

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	" 2
Kwartalnie	" 1
Kosztowanie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	" 2 " 50
Kwartalnie	" 1 " 25

Data 16 Grudnia	A. Eusebiusz, Albiny i Adol.
" 17 "	A. Łazarz, Biskupa.
" 18 "	A. Gracyana Biskupa.
" 19 "	A. Fanaty Wdowy.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Rakowski i Pajęzkowski; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Wojciechowskiego.

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1889.

OD REDAKCYI

Serdeczne poparcie, jakie „Gazeta Radomska” zjednała dla siebie w roku ubiegłym i to zaufanie, jakie zdobywać już zaczyna wśród wszystkich warstw społecznych jest wymownym dowodem, że obecny jej kierunek zgodnym jest z potrzebami i pragnieniami ogółu, dla którego pracować obowiązkiem jest każdego!

Rok minął jak podjęliśmy pracę tę trudną, lecz zaszczytną zaręczam z tem przekonaniem, że idąc wytrwale do celu, szanując i cześć to, co każdy cześć i szanować powinien — zjednamy dla pisma naszego coraz więcej przyjaciół i zwolenników.

Praca ta przy poparciu szerokiego koła inteligencji i ludzi dobrej woli, oceniona została istotnie tak, że „Gazeta Radomska” przy dalszym swym rozwoju wkrótce już zdobędzie dla siebie stanowisko, na jakim każde poważne pismo stać powinno.

W roku 1889 zasadniczy program i kierownictwo „Gazety Radomskiej” nie ulegnie żadnej zmianie, z tem tylko zastrzeżeniem, że gorącym usilowaniem redakcyi będzie, ażeby ulepszyć ją i rozwijać bez przerwy.

Jak w roku ubiegłym, tak i w nadchodzącym (nie odstępując od dotychczasowego programu) dążeniem naszym będzie, ażeby dawni czytelnikom *tróćwice* i najdokładniejszą informację o wszystkich *sfer* działalności publicznej i być wyrazem potrzeb naszych mieszkańców wobec szerzego ogółu.

W myśl więc obszernego programu w piśmie naszym pomieszczać będziemy:

Wiedomości dworskie, wiadomości kościelne i smutne w duchowieństwie, rozporządzenia rządowe, terminy opłaty podatków, zmiany w personalu rządowym gubernii, wiadomości bieżące o ważniejszych wypadkach w mieście i w całej okolicy, o stanie umysłowym, naukowym, handlowym, fabrycznym, przemysłowym i rolniczym gubernii.

Sprawy teatralne i muzyczne. Populärne artykuły z dziedziny: higieny i nauk przyrodniczych, wskazówki dotyczące ochrony zdrowia publicznego, oraz wiadomości statystyczne o ruchu ludności w mieście i na prowincyi.

Romantycy.

Sprawy handlowe z główniej- szych rynków zbożowych, ceny produktów rolnych i przemysłowych i wiadomości, dotyczące rozwoju przemysłu rodzimego w gubernii i całym kraju.

Przegląd polityczny i wiadomości z Cesarstwa (z gazet ruskich).

Opisy ważniejszych miejscowości gubernii radomskiej i zabytków archeologicznych, zyciorysy.

Wiadomości z wiejskich ognisk życia społecznego, dotyczące spraw ekonomicznych, handlowych, rolniczych a inne literatury, teatru i sztuki pięknych.

Ogłoszenia i reklamy.

Jak w roku ubiegłym, tak i w przyszłość w odcinku Gazety drukować będziemy powieści i utwory poetyczne najpoczytniej- szych współczesnych pisarzy polskich i obcych.

Nowa praca oryginalna, jaka pojawi się z dniem 1-szym stycznia r. 1889 w odcinku, będzie powieść p. t. „**Do szczytów**”, napisana specjalnie dla „Gazety Radomskiej” przez Wincentego Kosia- kiewicza, autora „Janka” i wielu innych, wysoko cenionych przez krytykę utworów powieściowych i nowel.

Oprócz powyższej powieści przyrzekli „Gazecie Radomskiej” nadesłać w roku 1889 prace swoje: najznakomitsza bez zaprzeczenia współczesna powieściopisarka nasza: **Eliza Orzeszkowa** i **Marya Rodziewiczówna**, autorka sławnej powieści konkursowej p. t. „**De- wajtis**”, oraz utwory poetyczne: **El. y** i **Marya Konopnicka**.

— Jak dla kogo.

— Prawie dla wszystkich w naszym okręgu Mooreowie, Dampsy i wielu innych wcale mieć nie będą kartofli, bo zgnyli w ziemi, przeto New Moore i Pet Dampsy nie mają roboty, z czegoż zapłacą czynsz i wyżywić dzieci?

— To źle; a więc chcę prosić o odło- żenie wypłaty czynszu, Mary?

— Nie wiem, czy warto nawet próbo- wać, Denysie? — pytała dziewczyna, wpa- trując się w administratora z podziwieniem, że grube rysy jego tak łagodniały w jej obecności.

— Gdybym był właścicielem, wdział- bym, co ci odpowiedzieć.

— Cóż takiego? — spytała Mary za- rumieniwszy się i spuszczać skromnie oczy.

— Ze wszystko zależy od ciebie samej tylko.

— Jakim sposobem? — pytała zalotnie.

— Posłuchaj mój, Mary, nie chodź i nie proś napróżno — mówił Denys, starając się ją przekonać — przykro mi, ale muszę ci powiedzieć, że mam w kieszeni nakaz wywłaszczenia was i jeszcze kilku innych dzierżawców.

— Mary krzyknęła i zbladła tak, że admi- nistrator przerażał się.

— Więc już do tego przyszło! — wy- krzyknęła ze łzami — ale nie, master Har-

dinge nie będzie miał serca tego uczynić. Czy nie mógłbyś przemówić za nami choć słówko, Denysie?

— Nie wiem, Mary.

— Pomyśl tylko, John chory a my nie możemy dać mu takiego posilku, jakiego potrzebuje. Jeśli nas wyrzuci, on to siętem przypłaci. Gdzież my się podziemy, gdzie pojździemy? A nasza biedna, stara, słabo- wita matka — dodała, znów zanosząc się od płaczu. — O! Denysie, postaraj się, aby właściciel poczekał na pieniądze.

— Nie reżecz, Mary, znam go dobrze, a nawet podwyższy czynsz wszystkim.

— Podwyższy! — wykrzyknęła — dla- czego?

— Powiada, że ziemia przynosi większy dochód, czynsz zaś pozostał niemierny od czasu ostatniego głodu i braku gotówki.

— A teraz niby inaczej? — rzekła Ma- ry — nigdy nie było gorzej.

— Mary — szepnęła Denys, głos zniż-ając — powiedz, czy chciałaś wyjść za Stan- disha Clintona?

— Mary zarumieniła się, ale nie nie od- powiedziała.

— Jeżeli nie, to zostań moją żoną, Ma- ry, a mogę ci zaręczyć, że was nie wywa- szczą z chaty waszej.

Denys Nelligan, spotkawszy młodą dzie- wczynę, nie myślał o formalnych oświad- czynach, nie patrząc na miłą jej twarzycz- kę, stracił panowanie nad sobą. Mary uczyła zawrót głowy. Co prawda, Standish

Po za pracami wspomnianych autorek i autorów stałe współpracownictwo na rok 1889 zapewniło nam poważne grono inte- ligencji w Radomiu, w miastach powiato- wych i miasteczkach, jak również wielu ziemian znacznych, szczęć miłującą ożywo- nych dla ziemi rodzinnej i jej przyszłości.

Zapraszając do prenumeraty na r. 1889 obecnych i przyszłych czytelników „Gazety Radomskiej”, zwracamy się z gorącą pro- bą do wszystkich osób inteligentnych o moralne poparcie i nadawanie redakcyi korespondencji, zapewniając, że najdrob- niejszą nawet notatką, dotyczącą spraw ogólnego znaczenia lub potrzeb danej miejscowości, z wdzięcznością będzie przy- jęta i odpowiednio spożytkowana w „Ga- zecie”.

Tym sposobem pomiędzy czytelnikami a Redakcyą utworzy się jeszcze silniejszy, niż dotąd, łącznik, będący jedną z główniej- szych podstaw powodzenia Gazety i pożytku dla dobra ogółu!

Warunki prenumeraty:

w Radomiu

Rocznie rs. 4

Półrocznie " 2

Kwartalnie " 1

Za odnośnieniem do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Miesięcznie do Radomiu wraz z odno- szeniem do domu kop. 40.

Numer pojedynczy kop. 5.

Na prowincyi i w Cesarstwie

prenumerata wynosi z kosztami przesyłki, pocztą, opak. i ekspedycji:

Rocznie rs. 5

Półrocznie " 2 k. 50

Kwartalnie " 1 " 25

W Radomiu prenumeratę przyjmują:

Redakcyą „Gazety Radomskiej”, księgar- nie W.W. Zuckera, Grohmana i Dubeltowej; skład papieru Stan. Rakowskiego; skład papieru Pajęzkowskiego; Handle win i delikatesów Wiktora Gruszczyńskie-

go i Michalskiego; handel win P. Koźmiń- skiego; handel towarów kolonialnych spo- żywczych W. Wojciechowskiego; handel win i delikatesów Stefana Szerzyńskiego i handel towarów kolonialnych Mikołaja Paschalskiego przy ul. Warszawskiej wprost eukierni W-go Woźnickiego.

Dla tych prenumeratorów, którzy raczą nam przesłać prenumeratę z góry za- ealy rok, Redakcyą „Gazety Radom- skiej” roześle w listopadzie r. p., jako **premium bezpłatne** najlepszy z kalendarzy: „**Kalendarz Wle- ku**” na r. 1890 za dopłatą jedynie **Kop. 10** na koszt przesyłki pocztowej.

Wszyscy bez wyjątku prenumeratorzy, wnoszący opłatę regularnie przez cały rok 1889, otrzymają **bezpłatnie** „**Ka- lendarz powszechny**” na rok 1890 wydawany nakładem księgar- ni Pajęzkowskiego i S-ki w Warszawie. Zamiej- scowi prenumeratorzy raczą nadesłać równie **10 kop.** na koszt przesyłki.

Nadto wszyscy prenumeratorzy ze wsi mają prawo, ale tylko wyłącznie w redak- cyi „Gazety Radomskiej”, nabywać po ce- nie **znacznie niższej** wysokiej wartości a tak niezbędne dla każdego zie- miarza dzieło: „**Encyklopedye Rolniczą**”, wydawaną nakładem i staraniem „**Rolnika i Hodowcy**”.

Program Encyklopedyi obejmuje cały zakres wiedzy rolniczej. Jest to przede- wszystkim podręcznik praktyczny, prze- znaczony do codziennego użytku gospodar- zy wiejskich, układ zaś wyrazów alfab- etycznych i specjalizowanie każdego działu do najdrobniejszych szczegółów, ułatwia wielce wyszukiwanie danego przedmiotu. Tym sposobem Encyklopedya zawiera kilka- nście tysięcy wyrazów, objaśnionych lic- nymi drzeworytami.

„Encyklopedya Rolnicza” wychodzi raz na kwartał zeszytami o 12—13 arkuszach druku dużego formatu. 4 zeszyty formują gruby tom o 50 arkuszach. Z początkiem roku 1889 rozpocznie się druk tomu 3 go i ostatniego.

Ogłoszenia:

Zwyczajnie za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce . . . kop. 5.

Reklamy 1 wiersz garmont . . . 12.

Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.

Za dołączenie; ogłoszeń, pro- spektów itp. jednorazowo za 6 opłód opłaty pocztowej (1/4 k. od 1 fola og.) i kosztów przesyłki.

Ogłoszenia dla procy Redakcyi przyjmują Warszawa Ajen- ta Ogłoszeń: Rajchman i Fren- dler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 5

Zachód 8 „ 45

Długość dnia godzin 7 „ 40

Ubyło „ 9 „ 5

SERCE ERINU.

Romans irlandzki, współczesny.

Miss OVENS BLACKBURNE.

— Poczekajno, Mary — zawołał rzęda, przyrzeczając jej za płaszcz — mam ci coś powiedzieć.

— Mów pan i puść mię przedzej.

— Gniewasz się na mnie? — wymówił tenże, starając się ująć jej rękę — czyli- by za to, że nazwałem Clintona hulajem? Sama wiesz dobrze, że to lotr i odwrócić się od niego, gdy wyjdzie z więzienia.

— Jak pan śmiezesz mówić mi to? Puść mię pan.

— Znow się gniewasz! A gdzie idziesz, Mary?

— Do fabryki, prosić mastera Hardin- ga o zwłokę dla nas w wypłacie czynszu do czasu wyzdrowienia Johna. Nasze inte- resa bardzo źle idą, Denysie.

XIX.

Rzęda zaledwie mógł powstrzymać się od wykrzyku radości na te wiadomości, przyjmując dla niego. Ale zamilczał i rzekł z współczuciem:

— Musi nam być ciężko, skoro odwa- żyłaś się na to.

— Tak — odpowiedziała smutno młoda

(D. c. n.)

Cena „Encyklopedyi” za każdy tom z przesyłką pocztową wynosi ra. 6 a każdy rolnik, jako prenumerat „Gazety Radomskiej” za nadesłaniem do Redakcji naszej **ra. 12** (zamiast ra. 18) otrzyma zaraz dwa tomy „Encyklopedyi Rolniczej”, trzeci zaś w ciągu r. 1889.

Z końcem grudnia r. b. wszystkim prenumeratom rozesłany będzie bezpłatnie Numer noworoczny „Gazety Radomskiej” z pracami znakomitych pisarzy jak: Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza, El...ego, Maryi Konopnickiej, Antoniego Piłkiewicza, Maryi Rodziewiczówny (autorki „Dewajtis”) i wielu innych.

Redakcyja.

„GWIAZDKA”

A więc! jak jest... od sześciu tygodni oczekiwana i upragniona na korzyść Tow. Dobroczynności — „Gwiazdka”!

W sali resursowej, przystrojonej w zielone, olśniewające blaskiem słońca elektrycznego (dzięki staraniom p. Aleksandra Haertla) gwaro i tłumno, każdy, kto tylko może, śpieszy złożyć grosz ofiarny na cel szlachetny — na instytucję, potrzebującą zasiłku.

Sklepy pp. Aleksandra Haertla, Cybulskiego, Rakowskiego, Dobroczynności, pani Chodnickiewiczowej, cukiernia p. Makow-

skiego i owocarnia Michalskiego udekorowane efektywnie.

W bazarach panie raczą same zajmować się sprzedażą towarów a czynią to z taką uprzejmością i wdziękiem, że choćbyś nie chciał — musisz kupować!

Waga elektryczna, w obciążeniu, do Koła z przepowiedniami: „przeszłości, teraźniejszości i przyszłości” docisnąć się trudno!

W jednym ze sklepów Dobroczynnych sprzedawana jest jednodniówka p. Karola Hoffmana, w której dostały się podobno dobre cięgi „Gazecie Radomskiej” i jej redaktorowi. Niczego i tak będzie było na cel dobroczynny — została rozchwyta!

Na estradzie koncertowej dziś i dni następnych wyborowa trójka amatorów: pp. Stanisław Patek, Jan Luboński i Edward Olszewski deklamować będą monologu humorystyczne a panie: Aleksandra Horodyska, Dąbrowska, Szymkiewiczowa Stębowska przyjmują udział w popisach muzycznych.

Jutro jednoaktówka „On nie zazdrośni”! Chór męski i żeński codzień — oraz niespodzianka: Kobieta znikająca!

Słowem, tysiąc przyjemności za 20 kop. A więc idźmy wszyscy, kupujmy i bawmy się, bo to na cel szlachetny!

Red.

PLAN „GWIAZDKI”

W SALI RESURSY RADOMSKIEJ.

Garderoba męska.		Garderoba damska.	
		Estrada.	
6. Rakowski.		5. Księgarnia	
		4. Zabędz.	
7. Cybulski.		3. Haertel.	
8. Chodnickie- wicz.		2. (Baza) / Towarzystwo Dobroczyn. (Waga) / 1.	
11. Bufet.	9. Cukiernia.	10. Owocarnia Michalskiego.	Wojak.
Kasa.			

To i owo!

VI.

Szalony postępek... Gorąca polemika i szumy śmigusa. — Spencer i kawa z likierem. — Moje wnioski. — Interview ze znanym przepowiednikiem. — Kolej z Radomia do Warszawy. — Szkola realna. — Fortepian i wieczerki. — Mój znajomy i koleska z wosku.

Kto nie wierzy dotąd, że szybki krok — podamy za Warszawą a nawet za Europą, ten byłby najzwyklejszą przekonanym wypadkami, zaszliśmy w ostatnich czasach. Nie mówiąc nawet o tem, że nasze panie już tego lata nosiły kapelusze i różno ozdoby a la *Micado*, doszliśmy do kanalizacji i wyboi w bruku a la Warszawa, do blagowania na wzór Paryża, do kradzieży a la Londyn itd. Są wszakże prócz tego rzeczy, których nawet Europa nam pozazdrościć może a do nich należy np. zapalacze amerykański, w jakim prowadzimy polemikę i gołębia prostota, z jaką biegliśmy tłumnie na wezwanie „znanego przepowiednika” przeszłości, przyszłości i teraźniejszości.

Bo i co to za rozkosz za darmo pół rubla dowiedzieć się o ilości złotych sióstr i braci a za licho dwa ruble być w posiadaniu wszelakich możliwych wydarzeń, mających nas spotkać w tem i przyszłym życiu! Gdyby tak p. Stronny zaszedł do owego przepowiednika przed napisaniem artykułu do gazety, nie byłby go wcale

na świat pokazał z obawy śmigusa, jaki mu wyprawili p. Bezstronny, niebaczny, że to przecie nie Wielkanoc, tylko pierwsza niedziela adwentu. Gdyby zaś p. Swobodny wiedział był o przybyciu znakomitego gościa, byłby od niego mógł wydobyć jeszcze jeden aforyzm, drugoczący niechybnie jego przeciwnika, który nieogłędnie powstał przeciwko wierze w cuda.

Darujcie czytelnicy, że raz jeszcze uraczyłem was odgłosem polemiki, jaka wrze co kilka dni na szpaltach gazety, ale trudno pominąć milczeniem tej wrzawy nieustającej a szczególnie zabawnego niekiedy sposobu walczenia, do jakiego się uciekają przeciwnicy. Jeden z nich mianowicie aby zmiażdżyć opozenta, przyniósł go całą lawiną cytów z najrozmaitszych autorów. Wige figuruje, tam jak w kalejdoskopie, i Spencer i Darwin i różni dwiści, którzy w rozmaitych czasach i epokach wypowiedzieli wiele zdań, ani przekuwając, jaki z nich użytek zrobić może polemizant w „Gazecie Radomskiej”. Łatwo to zamiast faktycznych danych mieć na zawołanie jaką powagę, która za nas mówi, ale może zdarzyć się, że nikt głosem lub czynem owej powagi przekonany nie będzie.

Cobyś powiedział, łaskawy czytelniku, na taki sposób prowadzenia spora, gdybyś na zasadzie doświadczenia wygłosił solennie, że kawa lub napoje wysokokowe rozstrajają ci nerwy, a twój oponent odparł: Ależ kochany panie, to są brednie! Czyż nie wiadomo wszystkim, że Spencer lubi wy-

Lista pań, które raczyły zająć się sprzedażą towarów w sklepach i bazarach na tegorocznej „Gwiazdce”: W sklepie Tow. Dobroczynności (Nr. 1): dnia 15-go b. m. pp. Makowska od g. 4—6, Patek z córką od g. 6—8, Zabiello od g. 8—10; d. 16-go pp. Masłowska od g. 4—6, Przyjałkowska 6—8, Cennere 8—10; d. 17-go pp. Roguska 4—6, Kowalska 6—8, Korolec 8—10; d. 18-go pp. Pirmowicz od g. 4—6, Radziszewska 6—8, Dobrzelewska 8—10. Delegaci: pp. Paszczyński, Luboński Wł.

W bazare Tow. Dobroczynności (Nr. 2): dnia 15-go b. m. pp. Paryczko od g. 4—6, Próchnicka 6—8, Łuczyńska 8—10; dnia 16-go pp. Kulczycka od g. 4—6, Piętkowska 6—8, Barcz 8—10; d. 17-go pp. Rykowska od g. 4—6, Fulde 6—8, Próchnicka 8—10; d. 18-go pp. Zdzichowska od g. 4—6, Przechodka 6—8, Jarzyńska 8—10. Delegaci: pp. Żerański, Piętkowski Szymanowski.

W sklepie p. Aleks. Haertla (Nr. 3): dnia 15-go b. m. pp. Piętkowska od g. 4—6, Fulde 6—8, Melcer 8—10; d. 16-go pp. Michalska St. od g. 4—6, Przechodka 6—8, Makiejew 8—10; dnia 17-go pp. Przyjałkowska od g. 4—6, Majnhardt od g. 6—8, Makiejew 8—10; dnia 18-go pp. Karach Lud. od g. 4—6, Danilewicz 6—8, Woszczyńska 8—10. Delegaci: pp. Szymanowski, Fulde, Wickenhagen.

W sklepie p. Zabędz (Nr. 4): d. 15-go b. m. pp. Karach od g. 4—6, Haertel 6—8, Paryczko 8—10; d. 16-go pp. Przybylska od g. 4—6, Wróblewska Hen. 6—8, Łuczyńska 8—10; d. 17-go pp. Modzelewska od g. 4—6, Jasińska 6—8, Silnicka 8—10; d. 18-go pp. Sawicka od g. 4—6, Korolec 6—8, Aczkasow 8—10. Delegaci: Rogowski, Grubiński.

W księgarni (Nr. 5): d. 15-go b. m. pp. Makiejew od g. 4—6, Łubińska 6—8, Potapow 8—10; d. 16-go pp. Kowalska od g. 4—6, Michalska St. 6—8, Sawicka 8—10; d. 17-go pp. Paryczko od g. 4—6, Patek z córką 6—8, Zdzichowska 8—10; dnia 18-go pp. Rakowska od g. 4—6, Paszczyńska 6—8, Kulczycka 8—10. Delegaci: pp. T. Sawicki, Pawłowski.

W sklepie p. Rakowskiego (Nr. 6): dnia 15-go b. m. pp. Przyłęcka od g. 4—6, Majnhardt 6—8, Grodzińska 8—10; dnia 16-go pp. Woszczyńska od g. 4—6, Roguska 6—8, Jarzyńska 8—10; d. 17-go pp. Melcer od g. 4—6, Łubińska 6—8, Roguska 8—10; d. 18-go pp. Płazańska od g. 4—6, Witkowska 6—8, Piętkowska od g. 8—10. Delegaci: Masłowski, Haertel Fr., Sawicki.

W sklepie p. Chodnickiewicz (Nr. 7): dnia 15-go b. m. pp. Ettinger od g. 4—6, Guttman od 6—8, Płazańska 8—10; d. 16-go pp. Dobrzelewska od g. 4—6, Paszkowicz 6—8, Grodzińska 8—10; d. 17-go pp. Cennere od g. 4—6, Makowska 6—8, Kohen 8—10; d. 18-go pp. Zabiello 4—6,

Wróblewska Hen. 6—8, Przybylska 8—10; Delegaci: pp. Zabiello, Teodor Karach (jun.).

W sklepie p. Cybulskiego (Nr. 8): dnia 15-go b. m. pp. Barcz od g. 4—6, Jasińska 6—8, Zdzichowska 8—10; d. 16-go pp. Melcer 4—6, Radziszewska 6—8, Aczkasow 8—10; d. 17-go pp. Michalska St. 4—6, Paszkowicz 6—8, Mech 8—10; d. 18-go pp. Michalska 4—6, Sobieszczńska 6—8, Hnertel 8—10; Delegaci: pp. Sochacki, Wróblewski Hen.

W Cukierni (Nr. 9): dnia 15-go b. m. pp. Silnicka od g. 4—6, Witkowska 6—8, Cennere 8—10; d. 16-go pp. Karach Lud. 4—6, Paszczyńska 6—8, Korolec 8—10; d. 17-go pp. Masłowska 4—6, Michalska St. 6—8, Jarzyńska 8—10; d. 18-go pp. Potapow 4—6, Modzelewska 6—8, Mech 8—10; Delegaci: Kowalski, Żeluski.

W sklepie Dobroczynności z towarami p. Michalskiego i pp. Perkowskich (Nr. 10): dnia 15-go b. m. pp. Sobieszczńska od g. 4—6, Kowalska 6—8, Mech 8—10; d. 16-go pp. Kohen 4—6, Przyłęcka 6—8, Pirmowicz 8—10; d. 17-go pp. Guttman 4—6, Łuczyńska 6—8, Zabiello 8—10; d. 18-go pp. Rykowska 4—6, Domańska 6—8, Paryczko 8—10; Delegaci: pp. Skalski, Karol Wickenhagen.

Przed wyborami.

(Nadesłano)

W owym czasie, gdy resursa nasza nie była jeszcze w pełnym rozwoju, ale również nie stała tak bardzo źle pod względem finansowym, ogólne zebranie członków uchwalilo podnieść opłatę roczną z ra. 9-ciu do 12-tu.

W następstwie tego kapitał resursy powiększał się stopniowo, tak, że dziś przy możliwej oszczędności instytucja posiada własnego, zarezerwowanego funduszu około 4.000 ra.

Obecnie pewne grono członków stawia wniosek o zredukowanie składki rocznej i opłaty od gry w karty, co, zdaniem mojem, jak na teraz nie powinno mieć miejsca.

Dawniej oprócz gry w karty i kilku zabaw tańczących komitet o żadne inne dla członków swych nie starał się przyjemności, dziś prawie każdy ze stowarzyszonych podług upodobania swego może znaleźć w resursie rozrywkę, bądź korzystając z czytelnictwa, zaopatrzony w dobrą książkę, bądź na bilardzie lub przy zielonym stole a wreszcie na wieczorkach muzycznych, które nie mała są zachęta do zapisywania się na nowych członków. Z tego wnosić można, że nikt na opłatę ra. 12 rocznie (rubla na miesiąc jakże to mało) utyskiwać nie powinien, zwłaszcza, że za tak niewielką kwotę znajduje sporo przyjemnych i pożytecznych rozrywek, dzięki zaieglności obecnego komitetu niedawno wprowadzonych.

pić po dobrym obiedzie czarnej kawy z likierem Maraschino? I cóż ma się stało?

Pomimo wazakto statoci takiej argumentacji, fakta życiowe poparły silnie teorie p. Swobodnego. Nie omylił się, jeżeli postawił następujące dwa wnioski:

1) Autor artykułu „włara w cuda” silnie nam trafił do przekonania niż p. Swobodny.

2) A zatem... wzięwszy dwa ruble, podaliśmy do znanego przepowiednika...

Jeden z moich znajomych, powodowany gorącą chęcią zaspokojenia swej ciekawości w kwestyach, obchodzących nasze miasto, pospieszył sam również za innymi. Wyjmujemy zatem z jego relacji niektóre szczegóły interviewu.

P. przepowiednik przyjął go szczerem: — Za jaką cenę p. dobrodziej życzy sobie przyszłość?

— Za rubla! — odrzekł mój znajomy.

P. przepowiednik zmarszczył brwi i zawążył:

— Radzę p. dobrodziejowi za całe dwa ruble.

Alé mój znajomy oparł się energicznie, gdyż miał tylko rubla w kieszeni

— Zaczynam więc — rzekł przepowiednik — p. dobrodziej ma sióstr...

— Daruj pan — rzekł mój znajomy — nie jestem ciekawy; mam jeszcze żyjących rodziców, gdyby mi pan za tem przepowiedział jedną lub dwie sióstry więcej, byłbym niepomiernie zmartwiony, bo sobie wcale nie życzę. Kwestye osobiste wre-

szcie nie interesują mnie w tej chwili. Będę więc panu zadawał pytania w sprawach ogólniejszych.

— Słucham pana — rzekł przepowiednik.

— Przeważystkiem chciałbym pana zapytać, co będzie z koleją z Radomia do Warszawy?

P. przepowiednik zamyślił się głęboko, zaczął przewracać jakieś kartki, rachować do dwudziestu i wreszcie odpowiedział:

— Będzie, będzie ani gadania. Niech pan dobrodziej jednak daruje, że nie powiem kiedy, bo za rubla trudno mi wydać sprawę, która może wystawić na straty najrozmaitsze interesa wielu osób. Gdyby jednak pan dobrodziej chciał dać 2 rubli srebrnem.

Lees mój znajomy odmówił jeszcze energicznie.

— To więcej powiedzieć, o tam nie mogę.

— A szkola realna?

— O co to do sprawy, to może p. dobrodziej być całkiem spokojny. Szkoły realnej w Radomiu tak prędko nie będzie.

Żebym ja tak chciał a posiadział tu se 2 miesiące i połowę mojego czystego dochodu na szkołę ofiarował, bo, ho! to byćć panowie szkole, bardzo duży gmacz już w przyszłym roku wystawili. No, ale ja tego zrobić nie chcę, a panu co powiem: niech tak panowie wymyślą delikatnym rozumem jakiego „latającego Holendra”, albo inne jakie

Wobec projektu zakupu fortepianu koncertowego, asygnowania już na ten rok 50 rocznic, utrzymania i strojenia dwóch fortepianów i innych kosztów, ponoszonych wskutek zaprowadzenia wieczerzek muzycznych, wobec wymagań niektórych członków, dotyczących dokonywania mebli w sali balowej, zakupienia nowych kłód bilardowych i nieprzewidywalnych wielu wydatków, o uszczerpieniu funduszu tej jednostki w mieście naszym instytucji towarzyskiej myśleć wcale nie należy.

Dotąd oszczędzać było można, bo było z czego, lecz teraz, gdy przewidywane są tak znaczne rozchody, zmniejszenie składek od członków a zatem uszczerpienie wpływów mogłoby stać się przyczyną upadku instytucji.

Mam nadzieję, że ogólne zebranie członków reursy, jakie odbędzie się d. 19 b. m., rozstrzygnie bezstronnie tak doniosłą kwestię, przejdzie do porządku dziennego nad wnioskami, domagającymi się redukcji rocznej składki, która, zdaniem mojem, o jemie nie by wpłynęła na przyszły rozwój naszego stowarzyszenia.

Członek reursy.

LISTY DO REDAKCYI.

XVIII.

Jeższa w kwestyi nowego fortepianu w reursie.

Szanowny Panie Redaktorze! Aczkolwiek nie jestem muzykiem, pragnę jednak i ja zabrać głos w będącej na dobie kwestyi kupna fortepianu. Nie mam tu zamiaru nawoływania członków reursy, aby na ogólnym zebraniu w dniu 19 grudnia dali swe kroki za nabyciem instrumentu.

Obecnie, kiedy tak pomyślnie rozwijają się wieczorki muzyczne, kiedy wciąż wzrasta grono amatorów, kiedy wreszcie publiczność nasza zasmakowała w tak słuchotnej rozrywce, dowodem czego może służyć coraz liczniejsza jej uczęszczanie, obecnie, sądzę, kupno fortepianu jest za pewniorem. Chodzi tylko o to, aby „pryjaciół fortepianu” stawili się licznie 19-go grudnia; jest to warunek konieczny, gdyż w przeciwnym razie nawet przy absolutnej większości zwolennicy fortepianu mogą z krótkim przepraską przy wyborach.

Pomijając więc samą istotę poruszanej kwestyi, jako dostatecznie rozstrzygniętą, dotknę tu kwestyi praktycznej. Kiedy członkowie komitetu reursy, opierając się na ustawie, nie uznali za możliwe własną swą władzę zdecydować kupna fortepianu, zjawili się liczne głosy niezadowolone. Komitet jednak był w zupełnym porządku. Obok bowiem względów, przedstawianych przez stronników nowego fortepianu, wziął i powinien był wziąć pod uwagę względy praktycznej natury. Członkowie komitetu, jako gospodarze reursy, cieszą-

cej się zaufaniem powołanym, mają moralny obowiązek czuwania nad majątkiem reursy. Lekkożylnością byłoby ze strony komitetu zdecydowanie poważniejszego wydatku, bez uprzedniego przeświadczenia się, że wydatek taki będzie należał do wyasykacji, czyli że członkowie reursy rzeczywiście z fortepianu będą korzystali i że tak drogi instrument zostanie należycie uszanowany.

Rozwój wieczorków muzycznych dostatecznie rozstrzygnął pierwszy punkt na korzyść kupna fortepianu. Lecz czy gospodarze, moralnie odpowiadający za majątek reursy mogą mieć zapewnienie, że i drugi punkt zostanie uwzględniony. Nie należy bowiem zapominać, że fortepian w reursie narażony jest na zniszczenie większe niebezpieczeństwo, aniżeli w prywatnym domu. Dostępnym tu wspomnieli o ciągłych przesuwaniach, balach, teatrach, wyłączonej opiece służby itd. Śluzanie też względy praktyczne budzą pewne obawy w komitecie.

Ważnym więc jest obowiązkiem, panowie reursy, odprzeć uzasadnione obawy komitetu. Jedyną zaś drogą, prowadzącą do tego celu, widzę w tem, abyście ze swego łona wybrali jednego, któryby stale opiekował się fortepianem, któryby poniekąd był odpowiedzialnym wobec komitetu za całokształt powierzonych jego staraniom instrumentu. Kustosz taki miałby klucze od fortepianu, musiałby osobiście lub przez zastępcę być obecnym przy wszelkich przenosinach; czuwałby wreszcie, aby wydatek, ponoszony przez reursę, należał do owoców dawany.

Zresztą kusztosz będzie miał o tyle ułatwione obowiązki, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zatrzymanym będzie i dotychczasowy fortepian reursy. Nowy fortepian będzie przeto oszczędzającym i używanym w ramach koniecznych.

Z tego też względu postanowienie drugiego fortepianu uważam za rzecz bardzo a bardzo praktyczną; chroni on bowiem będzie fortepian nowy od zniszczenia, tymczasem kiedy sprzedaż jego nie przedstawia dla reursy korzystniejszego interesu. Zresztą względy natury muzycznej również za tem przemawiają, należyty rozwój muzyki w reursie wymaga koniecznie istnienia dwóch fortepianów. Trudno zaś wymagać, aby członkowie-muzycy ponosili cały ciężar wynajmowania fortepianu, znajdującego się nadto w nader smutnym stanie.

Ponieważ mowa tu o względach praktycznych, nie od rzeczy będzie poruszyć jeszcze jedną kwestję. Rozwój wieczorków muzycznych wymaga, aby między komitetem-gospodarzem a kółkiem muzycznym stał pewien pośrednik, którego obowiązkiem byłoby informowanie komitetu o potrzebach kółka. Sądzę, że praktyka wskazuje ciągle, choć drobne potrzeby. Dlatego też, zdaje się, byłoby rzeczą na-

der pożądaną, aby jeden z muzyków, jako przedstawiciel kółka muzycznego, miał prawo asystowania na posiedzeniach komitetu, chociaż bez prawa głosu, w charakterze informatora. Używanie podobnego przywileju nie będzie, sądzę, trudnem, jeśli tylko sami muzycy uznają potrzebę i z odpowiednio wymotywowaną prośbą zwrócą się do komitetu. Tak przynajmniej można wnosić z licznych dowodów przychylności komitetu reursowego dla wieczorków muzycznych.

Co się zaś tyczy przyszłości, to miejmy nadzieję, że nowo wybrany komitet pójdzie śladami obecnego a wtedy pomyślny rozwój wieczorków muzycznych można uważać za zapewniwszy.

Jeden z członków reursy.

Wiadomości bieżące.

W myśl nowo zatwierdzonej ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, kupony od listów zastawnych 4 i 5-cio procentowych serii I-ej z r. 1869-go tracą wartość po latach 10-ciu od daty wypuszczenia; że zaś z d. 22-lm b. m. upływa termin płatności kuponów z półroczu drugiego roku 1878-go od listów zastawnych 4 i 5 procentowych wmiarkowanej serii, dyrekcya zarządczo otrzymała zlecenie od dyrekcji głównej, aby nie przyjmowały takich kuponów od d. 22-go b. m., jako niemających wartości pieniężnej. Nadto dyrekcya główna ostrzega, że kupony z dawniejszych półrocz, poprzedzających półrocz drugie r. 1878-go, w pewnej ilości do realizacji nie przedstawione, pozostają w obiegu — tych więc także, jako wartość pieniężną, dyrekcya również do kasj przyjmować nie powinna.

W „Zbiorze praw” zamieszczono rozporządzenie, dotyczące się sprawdzenia stosunku rodzinnego Izraelitów, korzystających z ulgi, zawartej w art. 51 ust. o powinności wojskowej. W rozporządzeniu tem czytamy, iż w razie jakiegokolwiek wątpliwości co do wykazanego składu rodziny osoby powołanego, komisya wojskowa ma prawo żądać dokumentów, poświadczających przez policyj. W Królestwie Polskiem za dokumenty takie mogą być uważane: akta stanu cywilnego albo metryki i akta ślubne, a w razie niewystąpienia ich w swoim czasie — doczytywanie instytucji sądowych, przy czem dokumenta powyższe winny być składane nie w formie krótkich wywiadów, lecz kopij całkowitych. Metryki, wydawane przez rabinów, mogą być uznane za wystarczające tylko w razie poświadczenia przez policyj. nie tylko autentyczności podpisu rabina, lecz i autentyczności ich samej treści.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś f. j. w niedzielę w kościele parafialnym i po Bernardyńskim w czasie sumy wygłoszone będą kazania, zastosowane do uroczystości.

Daleko! W ciągu ostatnich kilku dni przez miasto nasze przeciągnęły partye rekrutów z tegorocznego poboru, których oddano do wojskowych pułków a mianowicie do: Nowosielskiego, Włodzimira, Ekaterynowskiego, Niżnego-Nowgorodu (2 partye); do Tambowa, Wiatmy, Samary, Moskwy (2 partye); Petersburga, Tiraspolu, Taganroga, Odessy i do Samarkandy.

Z rozporządzenia ministerstwa finansów wszystkim kupcom władze akcyzno wydały bandedole na zapas zapatek już opłaconych a nie obanderolowanych poprzednio.

Laskawie oświadcza garderoba, mianowicie: surdut, szlafrok i bielizna, przez sejdę D. dla biednych, przeznaczoną została dla niebezpieczliwego Konarskiego, pozostającego od lat kilkunastu w szpitalu św. Kazimierza.

Na „Gwiazdkę!” Do sklepu Tow. Dobroczynności, otwartego dziś w sali reursy, w redakcyi naszej złożyli osobiste:

Panna E. Br. śliczną zasłonę i dwie czapki na lampę, wyliczając do piór w kształcie motyla, dwie obrączki do serwet, bućki włóczkowe i poduszczyk do igiel i szpilek.

Pani J. K., panny S. K. i T. W. z pod Radomia dwa fartuszki haftowane i poduszczyk haftowany do igiel i szpilek.

Panny C., sukienkę włóczkową, śliniaczek i duży chustkę z kameleona.

Panna An. Wiś. poduszczyk haftowany z kwiatami do igiel.

Pani z Jan. Prz. 4 popielniczki piękne. „Gwiazdka”, jednodzielnka p. Foliksa Kwaśniewskiego, opuści prasę za dni kilka.

Wystawy gwiazdkowe. W oknach właścicieli magazynów galanterijnych widzimy już porządane wystawy zabawek i innych, bardzo efektownych przedmiotów na nadchodzące święta.

Oby rozsprowadzi waszytko!

Dla niezamożnego ucznia. P. Kulczycki, rejant, złożył w redakcyi naszej rs. asz. z prośbą o wroczenie takowych p. S. K., uczniowi kl. VIII gim. męskiego w Radomiu. Kwotę tę pozostawiła w kancelaryi p. K. pani Marya Krakowska z przeznaczeniem dla niezamożnego ucznia.

Zima. Od trzech dni mamy już zimę na dobre. We czwartek termometr wskazywał 12° R. poniżej zera. Należałoby koniecznie pomyśleć o drzewie dla biednych, których w mieście naszym jest bardzo wielu!

Slizgawka. Amatorzy sportu żyłowego rozpromienili oblicza swoje, albowiem dziś już urządzoną będzie zabawa na lodzie!

Wskutek skaleczenia przy wycinaniu odcinka p. Grzegorz Stadnicki, znany w mieście naszym pedagog, nabawił się niebezpiecznej choroby, którą żyćm przypisał.

Mala początkowo rana spowodowała opuchnięcie a następnie zżegrowanie nogi wskutek zakażenia krwi.

P. St. wśród silnej gorączki i nieprzytomny zakończył wczoraj życie.

Popiołek między sługami. Ktoś z tartowniów paści pogłoskę, że smany mordera kobiet w Londynie ujawnił się na bruku Radomia i że tutaj rozpocznie swoją działalność.

Wiedź ta tartobliwa znalazła posłuch między ludkiem radomskim a zwłaszcza między sługami, które drżą z trwogi na samą myśl, że „pan” ów zaczyna je mordować i zarzynać.

Bądźcie spokojne szanowne panie o swe życie, albowiem „pan” ów do Radomia wcale nie przyjeżdża.

Listy niedoręczone przez urząd pocztowy a powodują niedokładnych adresów: Do Parczewskiego z Warszawy i do Jasieńskiego z Sandomierza.

Nie odesłano listów z przyczyny niestosownych marek pocztowych pod adresami: Kondrakowa, Andrzej Gusa, Leona Klinge, Jana Klokmana; bez adresu do Cicheckiego, Blustejna i do Gustawa Tova.

Telegram, nadstępcy przez miejscowy urząd telegraficzny z powodu niedokładnego adresu, odebrać może za okazaniem legitymacji p. Grajert w Bąkowie.

„Gazeta Radomska” oprócz bliżej i dalszych okolic Królestwa Polskiego wysyłała w ciągu roku ubiegłego: do Petersburga, do Baku (na Kaukazie), do Wronieży, do Wilna, do Dymitriewa (gub. kurska), do Dubna (na Wołyniu), do Irkucka, do Kazania, do Morszańsk (gub. tambowska), do Moskwy, do Radziwiłłowa, do Mińska, do Carskiego Sioła (pod Petersburgiem), do Jarmolicha, do Żytomierza, do Krakowa, do Tarnowa (Galicya), do Paryża, do Wiazmy i do Odessy.

Sprostowanie. W sprawozdaniu „Z kasy przemysłowców” radomskich wkradł się błąd, który w imię słuszności prostujemy: *Komitet kasy przemysłowców nie odmówił p. Marcelemu Sunderlandowi kredytu, lecz jedynie pożyczki do tej wysokości, jakiej potent żądał.*

Z okolicy.

Z Opotowa korespondent nasz pisze:

W d. 6 grudnia r. b. o godzinie 4-tej po południu na nieboskonie od strony północno-wschodniej ku południowej ukazała się wspaniała tęcza (a był to dzień mroźny), trwająca przeszło 5 minut. Tuż obok na stronie północnej ukazało się światło w kształcie słupa ognistego, trwające kilka sekund. Na stronie przeciwniej słoneko ukazało się ku zachodowi, niebo jednak miało tyjące odcienie cudnych barw, zachwycających oczy widzów.

Zawichost (Dokończenie — patrz Nr. 91, 92, 96, 97, 99).

Wprost dawnego zamku nad wyniosłym brzołem Wisły stoi spichrz murywany, z kamienia wapiennego w kształcie prostokąta zbudowany, który jak tradycja

zwierzy i niech go za pieniądze na rzecz szkoły pokazują, to się przedko udać może.

Mój znajomy był mocno burzony lekceważeniem naszej publiczności ze strony przepowiadnika, ale z westchnieniem pomyślał, że ma trochę racji. Rwali się Radomiańskie ogromnie do owej szkoły z początku, ale to, co się nazywa, z kopyta. Pieniądze plynęły jak lód i doszło aż do 3.000 rs. Suma niby pokutna, ale ileś jej jeszcze brakuje, a tu sprawa ta w obec gwiazdek, kiernasów i innych t. p. przyjemności zeszła na drugi plan, a co gorzej przestała być popularną. Mój znajomy chciał już zrezygnować z dalszej ciekawości i wynieść się coby prędzej, że jednak rubel i tak już był zahaczony, trzeba go było wykupować nalezyście. Zapytał więc:

— Czy reursza na ogólnym zebraniu zgodzi się na kupno nowego fortepianu?

— Co pan dobrodziej myśli? Czy to panowie reurszowi nie mają żoni i czy to że żony nie grają i nie śpiewają? Jak one zaczęły codzielną swą męgłą o tę sprawę głowę suszyć, to i fortepian nowy będzie musiał stanąć w reursie. Ja panu więcej powiem, choć pan tak skąpo płaci. Reursza i starego fortepianu nie sprzedaje, bo przecie panie coraz bardziej chodzą na wieczorki muzyczne, a do powodzenia tych wieczorków potrzeba jest instrumentów.

— Więc wieczorki się utrzymują i rozwijają?

— Dla czego nie? Żeby tylko panowie grający nie chcieli się wycofywać z tego interesu. Bo mogłoby być taki wypadek, że słuchacze to by się znajdowało coraz więcej, a tych co grają coraz mniej. No, ale oni tego nie będą chcieli zrobić, a jeszcze trochę czasu przejdzie i tak się ta sprawa wyklaruje, że aż miło.

— Słuchacze zatem będą przybywać chętnie.

— No, jacy oni słuchacze? Oni słuchają, ale jak do nich panie rozmawiają, ale są przecie i tacy, co naprawdę na muzykę przychodzą.

Co prawda, pomyślał mój znajomy, nie trzeba zbyt wiele wymagać od publiczności, która tak lub inaczej chce się zabawić i wieczorki muzyczne przekształca na małe rauty. Że jednak wpływa to na ożywienie owych wieczorków, a prztem może być i wilk syty i koza cała, więc nie ma się o co martwić.

— Czy też bardzo się będą żenili w karnawale? — spytał jeższa.

— Oj, oj! Czy to mało... zakochanych? Ja panu powiem pod sekretem, że i pan sam...

Mój znajomy rzucił z irytacją rubla i wybiegł na ulicę z ciężkim sercem, przypominający sobie, że już w wigilię św. Andrzeja odlała mu się z wosku. kołyska

Ino.

mieć chce, miał być postawiony przez Wierzyńską. Nasuwa się jednak wielka wątpliwość co do autentyczności tego pod względem architektonicznym, w niczem nieprzypominającego pięknych spichrzy Kazimierskich.

W kościele po-Franciszkańskim godne widzenia pod względem architektonicznym zakrysta i presbiterium, zbudowane w stylu gotyckim oraz dwa grobowce marmurowe, wzniesione dla Stanisława z Wielkiej Opoki Opockiego i Zofii z Bobrskiej Słupskiej, starościny zawichostkiej.

Po inne wiadomości historyczne tycające się Zawichostu, odsyłam szanownych, czytelników do dzieł następujących autorów: Narusowicza „Dzieje narodu polskiego” tom IV; Długosza, Kromera kronika, Nestora „Dzieje narodu litewskiego” str. 168, Niesieckiego tom III str. 810, tom IV str. 7; Protokółu lustracyjnego z roku 1564, ks. Flor Jaroszewskiego, Matka polaków; Albertandiego, wydanie Żegoty Onaciewiczowej t. II str. 236, Pamiętnika Religijno-moralnego tom IV str. 231, Samuela Pufendorfa ksiądzka IV str. 304 §. 12 i ksiądzka III 166 str. Dzieło to, wydane w roku 1697 w Norenbergu a przełomaczone z łaciny na język francuski i dedykowane Karolowi XII, królowi Szwedzkiemu, przez wdowę po tymże baronie S. Pufendorf. Dzieło to w języku francuskim należy do rzadkości bibliograficznej, w żadnej literaturze o nim wzmianki nie ma, a jednak dzieło w tym języku wydane miałem w swem ręku i ustępy tycające się Zawichostu z niego czytałem. Ks. Wagi „Historia Polska” str. 269, J. N. Chędzynski Warszawa 1855, Lamma Lwów, Burzykowski t. V, „Encyklopedia kościelna” t. V strona 566.

A. Rakowski.

Z kraju.

W Warszawie, jak donosi „Słowo”, otrzymał w darze ra. 15.000 z listem treści następującej: „Henrykowi Sienkiewiczowi — Michał Wołodyjowski”. Autor „Potopu” daru tego nie przyjął, lecz deponował go w Towarzystwo kredytowe ziemskie, gdzie w ciągu lat trzech mógł być za udowodnieniem odebrane. Po upływie tego terminu Henryk Sienkiewicz rozporządził sumą według własnego uznania. — Z powodu opóźniania przybycia Castolara dziennikarskie i literackie organizują ucztę. — Kościół stary, istniejący na Pradze, ma być rozebrany a suma so sprzedaży materiałów ościęgnięta, powiększy fundusz budowy nowej świątyni. — Subskrypcja w kantorze banku państwa na nową pożyczkę złotą nie wydała zbyt świetnego rezultatu. — Księgarnia i antykwarna Wilanowskiego zniszczona została przez pożar. Straty wynoszą ra. 40.000.

W Lublinie Towarzystwo dobroczynności otrzymało pozwolenie urzędzenia maskarady z tombola. — Przedstawienie teatralne na dochód niezamężnych uczniów odbędzie się niebawem. — Do miejscowego oddziału banku włościańskiego mianowany został p. Wasilkowski, jako członek stały i ks. Dołgorukow, jako buhalter.

Pod Wieluniem w Dąbrowie, jak donosi „Kaliszanin”, odkryto pokłady węgla kamiennego. — Właściciel majątku p. Kiedrowski zaważwał inżyniera-górnika, który określić ma głąnek węgla i wydać opinię, o ile opłacałoby się prowadzić eksploatację.

W Łodzi w Grand-Hotelu odbyło się zebranie fabrykantów, secesyjnych przez oddział miejscowy popierania przemysłu i handlu w celu wzięcia udziału w przyszłorocznej wystawie paryskiej.

Licytacje.

Licytacja na wyrob lasów rządowych odbywać się będą d. 31 grudnia r. b. w magistracie w Kozłonicach na sumę 41.920 ra., w magistracie m. Saydlowa d. 2 stycznia na sumę 906 ra.; w urzędzie gminnym w Łagowie d. 31 grudnia na sumę 2.131 ra.; w urzędzie gminnym Zwoleń na sumę ra. 159.

W d. 28 grudnia w sali rządu gubernalnego w Radomiu odbywać się będzie publiczna licytacja na dostawę produktów spożywczych, węgla kamiennego i drzewa dla szpitali św. Kazimierza i szpitala izraelitów i domu przytułku na r. 1899.

Naczelnik zakładów górniczych Królowa Polskiego ogłasza, iż w zarządzie

tychże zakładów w o. Suchedniowie odbywać się będą licytacje na dowozy materiałów dla fabryki i zakładów wachodniego okręgu górniczego, mianowicie: Dnia 27 grudnia r. b. na dostawę w roku 1889 1) drzewa dla fabryki sielipskiej od sumy 4.950 ra., 2) koka dla fabryki rejoskiej, baliskiej i mostkowskiej od sumy 7.699 ra. 59 kop., 3) materiałów do oświetlania i smarowideł dla magazynów suchedniowskiego i biłogóńskiego od sumy 1.660 ra. 97 kop.; d. 28 grudnia r. b.: 1) na pomalowanie wyrobów roku 1889 w fabryce biłogóńskiej od sumy 114 ra. 52 kop., 2) na dostawę materiałów drzewnych pilowanych dla wszystkich zakładów wachodniego okręgu górniczego, oprócz biłogóńskiego od sumy 363 ra., 3) przedmiotów metalowych dla magazynów suchedniowskiego i biłogóńskiego od sumy 534 ra., 68 kop., 4) na wywóz sumy w roku 1889 z wielkich pieców od sumy 1.818 ra. 20 kop. Wadium 1/10 sumy lic.

Z gazet ruskich.

W „Moskiewskich Wiadomościach” znajdujemy korespondencję p. Słuczewskiego, z której pomieszczamy ważniejsze wyjątki:

„Czy też osposobienie polaków w nowym pokoleniu uległo jakiej zmianie? Czy niektórzy z pośród naszych działaczy ruskich nie rządzą się jeszcze tą „neutralnością”, która nieznacznie i pośrednio dodawała otuchy polakom? Czy nie pozbyliśmy się jeszcze naszego sentymentalizmu? Pytanie to zadajemy nie dla tego, jakobyśmy pragneli wywołać rozdrażnienie i otwierać zabiżniające się rany; nie, jedynie w poczuć doniosłości i nauki, jaka wypływa z faktów dziejowych, w celu bezstronnego wyjaśnienia sprawy, usunięcia nieporozumień, w tem przekonaniu, że przymierze — to siła, ale przymierze oparte na przyjaźni, na wzajemnem, szczerem zaufaniu. Otóż nie ulega wątpliwości, że w Warszawie i guberniach nadwielickich, gdzie rządzi general-gubernator Hurko, nie ma tego sentymentalizmu. Żądają od polaków, aby nas kochali — to rzecz niemożliwa i bezcelowa; ale trzeba żądać bezwzględnej porządku — i porządek jest tam niewątpliwie.

„Za cóż mamy kochać polaków? Któż walczył przeciwko nam wraz z chanem Mamajem jeszcze przed zorganizowaniem się państwa Moskiewskiego? Któż za czasów swej potęgi puścił Hohenzollernów i Habsburgów do zęb słowiańskich i oddał w ręce obce Dunaj, Elbę i Odrę? Któż przez ciąg lat 500 przeszkadzał rozwojowi Moskwy i doprowadził Rosję do łacholobii? Kto z otwartymi rękoma przyjął Napoleona i przysiągł mu? Kto stworzył legion turecki podczas kampanii krymskiej. Kto przez emigrację kaleczył dobre imię i sławę Rosji na całym świecie i na wszelkie sposoby i osiągnął cel zamierzony? Kto jeszcze niedawno dostarczał naszemu sąsiadowi planów fortecznych? Wszystko to występuje w pamięci obok kwestyi sentymentalizowania z Polską. Niech sobie nas lubią czy nie — to rzecz obojętna, ale porządek w Polsce ruskiej był musi. Nikt nie myśli o rusyfikowaniu Polski, ale że polacy winni mieć prawa ruskie i żołnierzy ruskiego — to również niewątpliwie, jak niewątpliwym jest nonsens myśli o jakiejś „federacji” o jakimś „pojednaniu”.

„Stosunek Rosji do Polski komplikuje się w znacznym stopniu przez sprawę poważną co prawda, ale niezdolną do walki z jednowładztwem Rosji — mianowicie — przez katolicyzm i zależność od Rzymu. I to jednak przy maluczkiej nawet chęci, porozumienie byłoby możliwe. Nie my, ale najgłupszy i najgłówniejsi działacze Polski XVI stulecia na-

pomykali o narodowym kościele dla Polski, i była też bardzo bliska protestantyzmu. W życiu wspólnem z Polską, Rosja pójdzie naprzód, jak idzie z czterdziestu innymi narodowościami, poczynając od Niemców a kończąc na samojedach, na których wyznaniu Rosja nie myśli nawet wywierać nacisku.

„Ale zabawem byłoby przypuszczenie, że nie targając się na narodowość polską, jako narodowość, Rosja pozwoli na gospodarzenie jej na Litwie, Żmudzi lub Wołyniu. Byłoby to równoznaczne z przypuszczeniem, że tatarzy kazańscy, dla tego, że kiedyś istniało carstwo kazańskie, mogą i teraz gospodarzyć nad Kamą, Wołgą lub Oką. Niemasz zasadniczej różnicy pomiędzy państwem polskim a kazańskim; cała różnica polega na tem, że w tytule Cesarza Wszech Rosyi, tytuł pierwszy umieszczony jest przed tytułem Cara Kazańskiego. Federacyjność i śmierć Rosyi jedno-władczey to równoznaczniki. Na uznanie tej prawdy winni godzić się wszyscy ludzie ruscy i na tym gruncie nie może być dwu zdań: Gdy jadąc w roku 1863 do Polski Milutin widział się w Wilnie z Murawiewem, ci dwaj ludzie, różniący się zasadniczo w kwestyi włościańskiej, porozumieli się odrzucać co do konieczności zreorganizowania tego kraju, przepelnionego jeszcze wówczas bandami.

(Dok. nast.)

Wiadomości polityczne.

„Nordd. allg. Ztg.” pisze: „Dzienniki polskie rozpoczynają nieustannie fałszywe pogłoski, co do systemu, jakiego trzyma się rząd przy werbowaniu nauczycieli dla szkół ludowych we wschodnich prowincjach: Tak naprzykład napisał „Dziennik poznański”, że rozmaitym kandydatom w zachodnich prowincjach pruskich ofiarowano anomalnie korzystne warunki, na wypadek gdyby dali się przednieść do Poznania. Wobec tego zapewniamy, że i w tej sprawie rząd stosuje się ściśle do istniejących przepisów prawnych i bynajmniej owym kandydatom żadnych nielegalnych ulg nie obiecywał. Zresztą możemy zapewnić, iż rząd niemiecki nie potrzebował zgoda do takich środków się uciekać, zastąpienie bowiem polskim duchem ożywionych i z tego powodu przez władzę z urzędu złożonych nauczycieli, przez odpowiednie siły z zachodnich prowincji nie przedstawiało dotąd żadnych trudności.”

W parlamencie austriackim toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem nowej ustawy wojskowej. Poseł Jaworski wykazał bezzasadność twierdzenia ministra obrony krajowej, jakoby opozycja, występując w obronie niemieckiego państwowego języka, wnosila kwestye językową do armii. Deputowany Jaworski oświadczył się za przymierzem z Niemcami, pod warunkiem, że Niemcy, do spraw wewnętrznych Austrii, mieszają się nie będą. Wasaty zaś przemawiał przeciwko przymierzem, mieniąc je nienaturalnem i niehistorycznem. Zalecał natomiast podział półwyspu Bałkańskiego między Rosję i Austrię, przypominając, że Rosja już raz w roku 1849 ocalała dynastye habsburską.

Kancelarya księcia Bismarcka pomiesciła w „Nordd. Allg. Ztg.” artykuł, który w streszczeniu brzmi jak następuje: „Standard” zupełnie sprawiedliwie ocenia bystrość polityki cesarza Franciszka Józefa i słusznie stawia monarchę za to, że umiał poznać, iż w Niemczech Austrija posiada najwielniejszego sprzymierzeńca. O Niemcach zaś pisze „Standard” (powołując się na poglądy swego wiedeńskiego korespondenta), że muszą być bezwzględnie uważane za najstraszniejszego przeciwnika, jakiego można sobie wyobrazić, ale że są zarazem najbardziej wymagającym i najniebezpieczniejszym sprzymierzeńcem, i że wskutek tego Austrija cierpi srodko, dzięki nierozważnie złym humorom swego sprzymierzeńca. Możemy wszakże dać „Standardowi” zapewnienie — tym razem istotnie urzędowe, że napaść powyższych dzienników na Austrię, skarcona już przez

nas w Nr. 563 naszego pisma, dla sfer urzędowych niemieckich była również niepożądaną jak nieoczekiwaną niespodzianką, co do celu której i początku nie wiemy do dziś dnia jeszcze nic pewnego. Zarówno, jak redakcja „Standardu”, tak też i powyższe sfery urzędowe niemieckie nie wiedzą nie zgola, czyje poglądy znalazły wyraz w owych antyaustrijskich artykułach i na czyje życzenie te ostatnie zostały wogóle wydrukowane.

Z Rzymu donoszą, że po ogłoszeniu uchwały, dotyczącej wzniesienia pomnika Giordano Bruno, posiedzenie rady municpalnej musiałoby zostać przerwane na dziesięć minut z powodu radośnych okrzyków tłumu. Grono młodych ludzi przebiegało następnie przez Corso do domu Crispiego, który ich nie przyjął. Przed gmachem „Propagandy fidei” zaczęli gwiźdać i hafasować dopóki z okna wyższego piętra nie wyłano na nich dzbanka wody. Tłum rozszedł się następnie wśród głośniego śmiechu.

„Opiniones” pisze, iż najlepszym dowodem, że większa i światlejsza część stronnictwa katolickiego jest już zniecierpliwiona swoją wrogą rolę względem ojczyzny jest to, iż tworzy się stronnictwo, które w duchu zachowawczym będzie równie oddane religii, jak i narodowi. Niechaj fakt ten posłuży ku zbudowaniu zagranicznych podażczawczy.

Odwolanie ambasadora hiszpańskiego Bunnomara z Berlina nabrało już po fakcie znaczenia wielce sensacyjnego wypadku dyplomatycznego. Okazuje się teraz, że odwolaniu towarzyszyły szczególnie okoliczności i że pobudki bardzo doniosłej natury skłoniły rząd hiszpański do cofnięcia ambasadorowi listów wierzytelnych w sposób dość szorstki.

Z ostatniej poczty.

Bonaapartyści ogłosili znnowu odezwę do narodu, w której zapewniają wszystko — wszystkim; ojczyznę swoję wolność, sąsiadom przymierza i t. d. — Znana pismka pretendentów!

Sejm galicyjski zwołany będzie na dzień 3-go stycznia celem uchwalenia nowego projektu wykupu propinacyi.

Prezydentem związku szwajcarskiego na rok 1889 wybrany został Hammar z Solury.

Podług „Couriers” gabinet z żądania kredytów nadzwyczajnych dla budżetu wojennego zrobi kwestye gabinetową. Grozi przeto przesilenie, któremu Crispi stara się zapobiec.

Pisma radykalne wzywają Crispiego, ażeby zaprotekował przeciw wydaleniu włoskiego korespondenta z Berlina.

Z targów zbożowych i produktów.

W Radomiu: na targu czwartkowym dnia 13 b. m. uisposobienie na paseniec było niemiejskie. Płacono za korzec ra. 6.— Żyta korzec ra. 3.75 do 3.80. — Jęczmień dwurzędowy ra. 3.30, owies ra. 2 korzec, Groch ra. 5, tataraki ra. 3.60, kartofle ra. 1 korzec.

W Warszawie dnia 14-go grudnia na targu na placu Wiskowskiego uisposobienie na paseniec było słabe; korzec wybor. ra. 6.65. — Żyta korzec płacono ra. 4.30. Owsa korzec ra. 2.61.

Okowita. W Warszawie d. 14-o grudnia. Uisposobienie na okowitę było słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 84¹/₂ czyli garajnie 268.

W Hamburgu uisposobienie na okowitę mocne na pażizniark 22, paźdz.-listop. 22 1/4 mark. za 100 litrów.

W Gdańsku uisposobienie na paseniec i żyto mocne, targ ożywiony.

Węzła. Warszawa d. 13 b. m. 1888 r. (korespond. „Gaz. Radom.”). Na rynku naszym sprzedano do Tomaszowa 40 car. węgny grubej raski sztyt świetny po 76 tal., węgny grubej raski po 7 ra., 150 kamieni węgny garbarskiej po ra. 9/4, za kamień 100 kamieni tejże ciemkiej po ra. 5/4 kop. 50. Zapasy na rynku naszym wynoszą 2.500 car. węgny polskiej, 600 pudów peręgony, 800 pudów mójki, 150 cent. węgny sz. — Ceny wogóle mocne.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski. zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bełkowskiej.

Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Markus Rosen, agent węgny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Rady i wskazówki.

SYCENIE MIODU.

(Dobroćca — patrz. Nr. 88, 92 i 94).

Jeżeliby płyn nie fermentował przedko i plesniał, trzeba go przegotować (płesń przed zbrawasy), trzymać w cieple a czasem patoki miodu dodać. Jeżeli się mioda doda, to gotować długo a jeżeli nie, to krócej.

Przy końcu gotowania, jeśli miara pokasze, że płynu brakuje, to można wody dodać, lecz gotowanej. Zwracać też uwagę trzeba przy mierze płynu, że gorący płyn wznosi się a później opada.

Miód ma wiele własnego aromatu i ze słodczy powstaje dużo mocy, więc nie trzeba kłaść do niego żadnych rozpalających dodatków np. cynamonu, pieprzu itp. Kto chce mieć lepszy miód, może więcej dać patoki niż 1/2 część.

Kto chce przedzielić miód zrobić, może użyć drożdży, lecz to zostawia smak nie miły. Można też uszyć miód bez chmielu, z samą tylko herbata.

Miód w butelkach można trzymać niekoniecznie w piwnicy, lecz nawet w aptekarstwie i w mieszkaniu, a jeżeli dobrze wyfermentował, psuć się nie będzie.

Kiedy się odorkuje butelkę a w kieliszku idą bańki do góry i smak miodu zmieniony, to znaczy, że miód przechodzi ferment, zakorkować butelkę, zostawić w spokoju a po przejściu fermentu miód się ulepsza.

Miód trzeba robić corocznie, przez co można się doczekać starszego, który najlepsza wina nie ustępuje.

Cena miodu patoki jest około 2 rs. za garniec albo około 15 kop. za funt miodu. Na garniec miodu rachuje się funtów 12 1/2, albo 13 funtów.

Miody białe, musujące, są robione z syropu kartoflanego; od nich boli głowa. Od miodów z korzeniami puchnie twarz. Najlepsze te, co się w domu zrobi i najdroższe. X.

Maszyna do szycia Krawiecka systemu „Singer” fabryki niemieckiej zupełnie nowa jest do sprzedania — także do szycia fortepian — dawniejszej konstrukcji bardzo tanio. Wiadomość w redakcji „Gazety Radomskiej”.

Nowo otworzony

HANDEL WIN

kaukaskich,
krymskich i besarabskich
naturalnych pod gwarancją
wybór najlepszy

NA ŚWIĘTA!!

Tylko wago wyborowe nieustępujące w ni-
ższym cenach w oenie od kop. 30 do
ra. kop. 50 butelka

G. WEINBERG

Ulica Lubelska, dom W-go Wagi.

Szyje bielizny i krawiecczyn przy-
maje L. Kaszyńska, ulica Rwańska,
dom W. Meatrackiej, na parterze.

Gazeta Radomska

pismo społeczne, literackie i polityczne
najpożytniejsze z gazet prowincjonal-
nych — znajduje się w Warszawie:

W cukierni W-go Samadiego w gmachu
Teatru Wielkiego;
W cukierni W-go Bilego (Nowy Świat);
W cukierniach: Clotina, Tora i Górskiego
(Krakowskie Przedmieście);
W cukierni W-go Vincentiego (ulica Mazo-
wiecka);
W cukierni W-go Zawistowskiego (róg ul.
Marszałkowskiej i Jerolimskiej);
W restauracji „Pod starą Gwiazdą” (ul.
Miodowa);
W restauracji przy Hotelu Bratowskim.

Cena prenumeraty
na „GAZETĘ RADOMSKĄ”
a przesyłki pocztową wynosi:

Rocznie — — — — — rs. 5
Półrocznie — — — — — „ 2-50
Kwartalnie — — — — — „ 1-25

Ogłoszenia do „Gazety Radomskiej”
po cenie 5 kopiejek od wiersza przyjmują
agenta ogłoszeń p. Reichmana i Pren-
diera ul. Senatorska Nr. 18 w Warszawie.

NA GWIAZDKĘ!!

dla dzieci!

Wielki wybór tanich LALEK, Zabawek, Za-
jęć pedagogicznych, Gier, Odeńb na choinkę,
poleca

Zakład Galanteryjno-Norymberski

R. HERDIN

przy ulicy Lubelskiej.

Dla starszych zaś znajdują się gustowne a nad-
zwyczaj tanie wachlarze, Szale sznelowe, Brosz-
ki, Kołczyki, Bransoletki, Cacka toaletowe —
Nadto chustki płócienne, batystowe ze znaku-
mi, Ręczniki, Obrusy, Serwetki, Płótna, Mada-
polany — po cenach fabrycznych.

Wina Krymskie Kaukaskie

i Besarabskie

oraz wina na sposób francuski i hiszpański
naturalne pod gwarancją
zakupywane wprost od producentów
poleca

HANDEL WIN

T. Weinberga

ulica Rwańska, dom W-go Targowskiego.
Kupcom ustępuje się rabat. Sprzedaż bur-
towa i częściowa. Garniec od kop. 90 od
9 rubli.

DO SPRZEDANIA.

Dom z odpowiednimi zabudowaniami i
placem przy ulicy Trawnej. W pos-ty tej
od lat sześciu istnieje skład drzewa-wę-
gla i materiałów budowlanych i także
jest do nabycia w każdym czasie.
Interes powyższy przy nie wielkiej pracy
i umiarkowanym kapitale zabezpiecza
przyszłote utrzymanie. Wiadomość w re-
dakcji „Gazety Radomskiej”

Ważne dla wiekowych gospodarzy i
kształcących dzieci: Folwark wiosk 8,
z pięknymi obsiwami, obzernymi łą-
kami, tuż pod miastem gubernialnem,
przy kolei, bez serwitutów, z dobrą fi-
gorą, małymi długimi, kompletnym
inwentarzem żywym i martwym, wy-
godnym domem mieszkalnym, ogrodem
owocowym z pięknymi gatunkami; jest
do sprzedania lub zamiany na długolet-
nią większą dobrze zagospodarowaną
z inwentarzami zwierząt. Pożądane
będą dzierżawy w Sandomierskiem Mie-
chowskiem lub Święto-Krzyskiem. Bli-
szą wiadomość udzieli Redakcja „Ga-
zety Radomskiej”!

Nauczycielka

muzyki wyższej

z dyplomem konserwatorium warszaw-
skiego.

udziela lekcji

wyższej gry fortepianowej, zasad muzyki,
harmonii, śpiewu zbiorowego, oraz przy-
gotowuje do konserwatorium. — Wykła-
dać może w językach obcych. — Wia-
domość w Redakcji.

LUCYA MICINSKA

nauczycielka śpiewu

mieszka przy ulicy Warszawskiej w domu
W-nego Adamskiego, Nr. 161.

Rs. 1 rocznie
w Warszawie.

LOSOWA

Na prowincji 3 rs.

GAZETA

Krakowskie
Przedmieście Nr. 51

ECHO MUZYCZNE

Teatralne i Artystyczne

JEDYNY POLSKI TYGODNIK ARTYSTYCZNO-LITERACKI.

W obzernym dziale literackim daje powieści, nowelle, dramaty, monolog, poezję, studia
artystyczne i literackie, artykuły bieżące, najobszerniej traktowaną rubrykę sprawozdań z ruchu
artystyczno-literackiego Europy, humoreski, opowiadania, pamiętniki artystów, niemięszy sylwetki
malarzy, muzyków, artystów sceniczych, poetów, powieściopisarzy, każdy, numer zdobny ilustracją
współczesnych postaci.

W dziale autowym „Echo” umieszcza kompozycje na fortepian, na akordeon i do śpiewu.
Wszystko, co ruch artystyczny zagranicą wydaje najlepsze, oraz najciekawsze kompozycje
piewszorządnych polskich kompozytorów, znajdują pomieszczenia w dodatkach nutowych. Za-
równo rzeczy poważne, sztuki koncertowe, salonowe (Moszkowski, Grieg, D'Albert, Szwarc-
ka, Godard, Durand, Grieg, Saint Saens, Brahms, Massenet, Tosti, Debussy, Gardigiani), jak i utwory
teneczne (Müller, Schoppe, Czibulski i Brt), oraz dzieła polskich kompozytorów (Naszkowski,
Hertz, Paderewski, Goll, Zarzycki, Pankiewicz) wrzucie także (Lewandowski, Wroński, Rosalski),
podaje na przemian ów dodatek, liczący w ciągu roku 80 arkuszy druku. Cena księgarska arku-
sza wynosi kop. 20, komplet więc nutowy „Echa” według katalogowych cen wypada ra. 16.

CENA ZAŚ „ECHA” WYNOŚI:

W Warszawie: Rocznie ra. 8, półrocznie ra. 4, kwartalnie ra. 2;
w Cesarstwie i na Prowincji: Rocznie ra. 10, półrocznie ra. 5, kwartalnie ra. 2 kop. 50.
Pranumerujący rocznie bezpośrednio w Redakcji mają prawo do wyboru jednego z trzech
podanej wymienionych premii bezpłatnych:

I. Cztery partytury opiewane na fortepian.

1. J. Rossini, Cyrulik Sowiński 2. Donizetti, Napój miłosny 3. Mozart, Don Juan

II. Dwieście tomów powieści J. I. Krasnowskiego.

III. Album najnowszych tańców, wybranych i ułożonych przez Leopolda Lewan-
dowskiego, z kolorową okładką rytmiku Stanisława Lenca.

1. Ganne, Marz francuski 2. Brt, Ben miłosny walc 3. L. Lewandowski, „Smieszka”
polka 4. L. Delibes „Król powindział” kadryl 5. A. Czibulski „Ryocera szoszola” walc 6. Brt,
„Donna Clara” kadryle 7. K. Rosalski „Kopulaz Bandyty” polka 8. L. Lewandowski „Strze-
żnienny” masur 9. L. Lewandowski „Przedwile” masur 10. L. Lewandowski „Grajao grajka” obe-
rek 11. L. Lewandowski „Rozmarzona” polka mazurka 12. A. Wroński „Do Krynic” galop.
Abonenci z prowincji raczą załączyć do pranumeraty na kosztu przeczytli premium Nr. 1 i
Nr. 2 po 1 kop. 50, premium Nr. 3 kop. 75.
Adres Redakcji: Senatorska 26, Warszawa.

NOWO OTWORZONA FABRYKA POLSKA

TKANIN METALOWYCH

oraz wszelkich Wyrobów Drucianych

E. CHRZANOWSKIEGO

W WARSZAWIE

Belańska 16 (12) dom p. Zawłazy.



Poleca: Siatki ochronne przeciw muchom i wszelkim owadom przy otwarciu okien, siatki
druciane dla fabryki papieru, ciekrowni, krochmalni, cykoryi, cementu, młynów,
suszarni, dla browarów, gorzelnii. Wszystkie przybory puszczające. Sita do konicyny
białej i czarnej, specjalnie przeznaczone, które oczyszczają babkę, kaniankę
i szczawik; a sita te, mimo konkurencji, ja jeden postulat zaszczytnej nagrody. Cena
trzech sit do konicyny czarnej ra. 3-70 kop. a trzech sit do białej ra. 3 kop. 30.
Sita do oczyszczania wszelkich zbóż z grozku, kukułki i koczawcy. Liny do transmi-
syi. Materace druciane, elastyczne do łóżek, arfy do ziemi i zwirow, cylindry do czy-
szenia zbóż i rasy, oraz wszelkie wyroby galanterijne, masekiny do upinania szys-
tak druciane jak i parzytki od ra. 4, które się rozsuwają podług wzrostu i tasy. Pod-
le francuskie do noszenia sukien. Fabryka przyjmuje zamówienia na ogrodzenia ogrodów a
i kłobów oraz płotów drucianych, po cenach uader niskich.

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ

Iwagrodzko-Dąbrowskiej

podaje do powszechnej wiadomości, że

z dniem 29 grudnia 1888 roku (10 stycznia 1889 roku) wprowadzone zostają w wy-
konanie specjalne taryfy na przewóz: 1) koksu, 2) żelaza, stali i surowca nie w wyro-
bach i w wyrobach, 3) artykułów zbożowych i 4) julek — w komunikacji bezpo-
średniej pomiędzy niektórymi stacyami C. K. Północnej drogi Żelaznej Ferdynanda
i stacyami drogi Żelaznej Iwagrodzko-Dąbrowskiej via Granica.
Warszawa d. 26 listopada (8 grudnia) 1888 roku.

„PRZEGLĄD TYGODNIOWY”

w roku 1889 drukować będzie powieść najznakomitszej polskiej autorki

Elizy Orzeszkowej

CZCICIEL POTĘGI

oraz powieść z życia pensjonarskiego p. Gabryeli Zapolskiej

PRZEDPIEKLE,

w Dodatku zaś powieściowym oryginalny obszerny romans w trzech serjach p. t.

RYCERZ CHRZESCIANSKI

przez

autora „Uskoków” T. Y. JEŻA.

nadto przekłady powieści Pawła Bourgeta „Adrien Sixte”, Guy de
Maupassant, Daudeta, Ebersa, Kielanda, Jokaja, Zoli i innych.
Jako premium „Życie i listy KAROLA DARWINA”
w opracowaniu syna jego Franciszka, a w przekładzie d-ra zoologii Józefa
Nusbauma.

Cena Przeglądu wynosi kwartalnie w Warszawie ra. 1 kop. 80, na
prowincji rs. 2 kop. 50; za dodatek powieściowy dopłaca się w Warszawie
miesięcznie 15 kop., na prowincji kwartalnie 30 kop.

N-ra próbne i katalogi rozumowane gratis na żądanie.

Adres: Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” — Warszawa Czysta Nr. 4.

JEDYNY POLSKI DOM HANDLOWY Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu w Gdańsku istniejący
poleca się do komisowej sprzedaży wszel-
kich ziemiopłodów etc., oraz ekspedycji to-
warów, nadchodzących z zagranicy, przy-
zrekanjając rzetelną i skora usługę. 1-0

Propinacya

w dobrach Piastów i Wsola jest do wy-
dzierżawienia na czas od 1-go (13) stycznia
1889 roku.

Blizsza wiadomość na miejscu.

Na nadchodzące święta jest świeży transport
towarów w moim sklepie rakawianicy. Tak-
że jest do nabycia maszynowa dobra do asycia
bielizny. — Z czem polecam się względem
Szczepanowskich podstwa: E. Królikowska, ulica
Warszawska obok celnicy.

Rs. 4 kop. 60

Sążeń drzewa sosnowego

półkubiczny z odstawą

sprzedaje Skład KAROLA L. WICKEN-
HAGEN.

Po kop. 80 korzec

WĘGLA WYBOROWEGO

z odstawą od 5 korcy — w mniejszych ilo-
ściach po kop 85 poleca skład drzewa i
węgla

KAROLA L. WICKENHAGEN.

W nocy d. 10-go grudnia skradziono
przez włamanie się pas od młocarni, no-
wy, surowcowy, dubeltowo szyty, łokci
60. Kto by takowy dostrzegł, raczy do-
nieść do Weronowa za wynagrodzeniem.

WYPRZEDAŻ

należ kosztu

zabawek, wstążek, koronek, pończoch i
wszystkich towarów w sklepie Studzińskiej
przy ulicy Lubelskiej vis à vis hotelu
Rzymskiego.

CYGARA KRAJOWE

dobrze, tanie i odleżałe.

Havana	nr. 103	cena za 100 sztuk	rs. 3.30
Havana	nr. 104	"	3.30
Havana	nr. 107	"	4.30
Havana	nr. 112	"	5.—
Havana	nr. 115	"	6.—
Havana	nr. 217	"	8.—
Havana	nr. 251	"	10

Wandalin i S-ka

Warszawa, Plac Teatralny nr. 11,
Telefonu nr. 121.

SKLEP

STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„KOLEJOWEGO“

przy ulicy Lubelskiej w domu W-niej Kosteckiej w Radomiu

POLECA

Oliwę francuską najlepszą, z własną firmą, po cenach znacznie obniżo-
nych.

Pierniki znanych firm: Wróblewskiego i Muzerum pszczołniczego z ustąpieniem
5%, rabatu od cen warszawskich.

Produkty przedświąteczne! jako to: bakalie mączne w dwóch
gatunkach, figi, daktyle, orzechy, owoce cukrowane, marmolady i t. d. po cenach możli-
wie niskich.

Sklep posiada także wyjątkową sprzedaż na m. Radom wyrobów nośowniczych,
znanych ze swej drożości i trwałości fabryki „R. Schulera“, które sprzedaje po cenach
fabrycznych.

4 7 1 1

WODA KOŁOŃSKA

znana ze swej dobroci we flakonach różnej wielkości

TOALETOWE MYDŁA KOŁOŃSKIE

PERFUMY

potrójne, poczwórne w ozdobnych flakonach i na wagę

Płyn Dezynfekcyjny

KREOLIN

oraz wszelkie wyroby fabryki Ferd. Mühlensa w Kolonii
w wielkim wyborze do nabycia w perfumeryi

ALEXANDRA HAERTLA

przy ul. Lubelskiej.

4 7 1 1

PLACE

z ogrodem

do sprzedania przy ulicy Szerokiej. — Wia-
domość u adwokata Mierzanowskiego.

Handel Towarów

KOLONIALNYCH I SPOŻYWCZYCH

P. Woyciechowskiego

przy ulicy Lubelskiej Nr. 108
w Radomiu

otrzymał sprzedaż Drożdży prasowanych
z fabryki A. Wolfschmidta w Rydze, które
przy nadchodzących świętach i nadal sprze-
dawać będzie po cenach fabrycznych kop.
60 za funt — przytem mak siwy i biały
po kop. 10 kwarta.

Cenniki na żądanie wysyła
bezpłatnie.



PAROWA FABRYKA

PIERNIKÓW, CZEKOLADY, ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

J. WRÓBLEWSKIEGO

w Warszawie, przy ulicy Kapitulnej pod Nr. 481 a.

Miód i wosk pszczołny skupuje oraz sprzedaje po cenach bieżących.

W Moskwie na wystawie 1882 r.

Fabryka

Fortepianów

KRALL &

SEIDLER

(Herb Państwa.)

w Warszawie Marszałkowska 141.

Odnaczone na ostatnim konkursie w Muzeum Przemysłu w Warszawie
dyplomem zasługi (najwyższa nagroda).

Wyrabia Fortepiany

najnowszych systemów od rs. 500.— Pianina od rs. 450.

Używane przyjmują w gamin.

MEDAL SREBRNY — 1885.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH I ODLEWÓW

T. Gwiżdżińskiego i Spółki

w Warszawie

przeniesioną została na ulicę Koszykową Nr. 27 do domu własnego, trzeci dom od ul.
Marszałkowskiej. — KANTOR I SKŁAD: Nowy Świat Nr. 2, jak dawniej. — Fabryka
mieści się w pobudowanych na ten cel odpowiednich budynkach i poruszana jest ma-
szyną siły sześciokonnej. — O czem niniejszem zawiadamiamy naszych Szanownych
klientów. T. Gwiżdżiński i S-ka.

Dom Handlowy Leopolda Meyer,

26 Żelna 26 w Warszawie

otrzymał na skład i poleca wyroby Towarzystwa Przemysłowego

Braci Krestownikow w Moskwie

SWIECE STEARYNOWE,

Glicerynę czysto chemiczną białą i żółtą, Oleinę, Kastorynę itp.

Ceny fabryczne.

Firma
egzystuje od roku
1842-90.